

START:

Dzisiaj mamy do pokonania ok. 27,5 km bardzo ciekawym szlakiem wina i... emigracji

Cigacice



6 km

Sulechów



8 km

Kłępsk



2,5 km

Janowiec



8 km

Wojnowo

3 km

META:

Linie



Treasa została opracowana z myślą o turystach rowerowych. Można ją również pokonać samochodem, co daje więcej czasu na zwiedzanie i robienie zdjęć.

Źródło: informacja własna; foto: archiwum GI, infografika: Sylwia Friedel

JUTRO: SZUKAMY CIEKAWOSTEK W REGIONIE KOZŁA

W naszych stronach możemy się pochwalić takimi niepowtarzalnymi świątyniami z drewna, jak odkryty niedawno najstarszy w Polsce drewniany kościółek w Kosieczynie, czy kolejny rarytas w odległej o kilometr Chlastawie.

A w Zbąszyniu zrobimy sobie zdjęcie z rzeźbą kozłarza.

Zbuntowali się i odpłynęli

SZLAKIEM LUBUSKICH SKARBÓW (ODC. 19) Choć Cigacice są tylko wsią, to z racji Odry i portu stają się ważne miejsce na mapie regionu. O tym, jak ważne, niech opowie ta historia.

Ponad 170 lat temu, w 1838 r., przez port rzeczny w Cigacicach, a potem duży port morski w Hamburgu z okolic Sulechowa wyemigrowało do... Australii bardzo wiele rodzin. Głównie luteranów, choć emigrowali także Polacy ze Zbąszynia, Dąbrówki i Babimostu. Dlaczego? Dla luteran powodem była religia. Nie chcieli się zgodzić na połączenie - wedle edyktu króla Prus - kilku religii protestanckich w jedną, państwową. Zbuntowali się. Przywódcą buntowników i emigrantów stał się kłępski pastor August Kavel. Tak Kłępsk stał się symbolem protestu. Z czasem w Australii założono nawet nowy Kłępsk - Klemzig.

Cztery lata temu rzuciliśmy w „GI” pomysł zrekonstruowania wyjazdu na emigrację. Rekwizy podjął proboszcz Olgierd Banaś. I ruszyło... Pewnego lipcowego dnia z Kłępska, na wozach, w strojach z epoki, wyruszyli „emigranci”. Dotarli do Cigacic. Z portu „popłynęli” barką do Hamburga, a stamtąd statkiem do Australii. Widowisko zsynchronizowano z Flisem Odzańskim, który przybył tego dnia do Cigacic. Dzięki temu „emigranci” mogli rzeczywiście „odpłynąć” prawdziwym stateczkiem „do Hamburga” (udawały go magazyny portowe).

Tzw. rekonstrukcja historyczna znakomicie się udało (została powtórzona w 2009 r.). Do tego stopnia, że aktryż widowiska, mieszkanka Kłępska, podczas „pożegnania” naprawdę się poplakala, jakby rzeczywiście wyjeżdżała na zawsze na emigrację.



Kościółek w Kłępsku jest naszą lubuską drewnianą perłą. Rzadkiej urody zabytek, który koniecznie trzeba obejrzeć. Wewnątrz, oprócz dzieł sztuki, rarytas, chyba nigdzie indziej niewystępujący: Marcin Luter w kościele katolickim...

W naszej dzisiejszej wędrowce do Kłępska jeszcze zawitamy, jednakże teraz pora opuścić Cigacice i dojechać do Sulechowa. Dla rowerzystów została zbudowana ścieżka rowerowa, choć do samego miasta nie dociera. Przeszkadza w tym droga, krajowa „trójka”.

Gród Sulecha zachęca do zwiedzania zabytków, ale nas interesują te związane z winiarstwem. Zresztą tak się dobrze składa, że niepowtarzalna piwnica winiarska znajduje się na zamku. A tuż nad nią, w tym samym historycznym gmachu jest ośrodek informacji turystycznej i izba regionalna. Można więc o historii sporo się dowiedzieć u Krzysztofa Gonciarza zarządzającej historycznym „gospodarstwem”. Na pewno zachęci do wejścia na wieżę, ale i wskaże, jak dotrzeć do winnicy Cantina w nieodległym Mozowie (4 km). Jej właściciele, Karolina i Mariusz Pacholankowie często bowiem prezentują swe wina w piwnicy zamkowej.

Piwnicę udostępniamy na wszelkie imprezy winiarskie - stwierdza Tomasz Furtak, dyrektor domu kultury, któremu podlega zamek (ponoć najstarsza budowla na Ziemi Lubuskiej z autentycznymi elementami średniowiecznymi), lecz także pieczeniowicę odnowiony zbiór służący jako sala koncertowa. Tutaj odbywają się Festiwale Muzyki Chopina. Weszliśmy roku festiwalu zaszczęślił wybitny pianista Adam Makowicz, rok wcześniej nie mniejsza sława, Leszek Możdżer.

Notabene festiwale chopinowskie nawiązują do le-

gendy o pobycie Chopina w Sulechowie. W ścianie ratusza jest wciąż wmurowana tablica mówiąca o tym, jak młody Fryderyk grał w zażęździe pocztowym, podczas postoju dyliżansu. Zachowały się cliche opisy koncertu artysty. Niestety, miałem (nie)przyjemność obalić tę legendę. Chopin nigdy nie był w Sulechowie!

Pora na szlak. Docieramy do Kłępska. Koniecznie trzeba obejrzeć kościółek Gotycko-renesansowy wystrój wnętrza poewangelickiej świątyni stanowi klasę samą w sobie. Wyróżnia się zwłaszcza ołtarz w kształcie tryptyku z około 1500 r. oraz polichromia sufitu ze scenami ze Starego i Nowego Testamentu wykonana w latach 1610-13. Inne wartościowe elementy wnętrza to chrzcielnica (z 1581 r.), ambona (z 1614 r.), chór muzyczny (ok. 1600).

Opuściliśmy Kłępsk, żeby po paru kilometrach trafić do malutkiej wioski Janowiec. Nic tu nie ma poza niepowtarzalną Karczmą Taberską. To nie jest żaden zabytek, ale kulturowo się tu niepowtarzalną, smaczną kuchnię „krumską”, jak mówi gwarowo Jolanta Taberska, wraz z mężem Markiem właścicielką tego przybytku smaków. Jeśli zdecydujemy się tutaj na posiłek, to z pełnym żołądkiem musimy dotrzeć (przez Kolesin, Stare Kramsko, Wojnowo) nad jezioro Linie, żeby rozbić biwak. Jutro o atrakcjach tego miejsca.

Eugeniusz Kurzawa

68 324 88 54

ekurzawa@gazetalubuska.pl

ORGANMISTRZ ZAPRASZA



W małej wsi Głogusz kolo Sulechowa kilka lat temu swą pracownię organmistrzowską urządził Adam Olejnik, organmistrz. Od tej pory już kilka instrumentów w regionie zaczęło na nowo pięknie brzmieć. Mistrz Adam przyjmuje czasami w swej pracowni wycieczki. Potrafi wówczas znakomicie opowiadać o tym największym instrumencie. Co jeszcze ważne - A. Olejnik pracuje nad utworzeniem lubuskiego szlaku organowego. Ale to inna bajka...

PIWNICZKA WINIARSKA W ZAMKU



Oddany niedawno do użytku zamek w Sulechowie (zarządzany przez dom kultury) ma piękne lochy i piwnicę. W jednej z nich urządzono tzw. piwnicę winiarską. Oddajemy to miejsce do dyspozycji winiery - deklaruje Tomasz Furtak, szef placówki. Miejsce na degustację jest znakomite, choć nie bywa wykorzystywane stale, lecz „z dośkoku”, wtedy, gdy odbywa się impreza. W celu rezerwacji piwnicy trzeba dzwonić: 68 385 22 14.

DREWNIANA PERŁKA



Nie ma w naszym regionie drugiej tak pięknej świątyni drewnianej, jak w Kłępsku! Co ważniejsze - świątynia znalazła znakomitego opiekuna w osobie księdza Olgierda Banasia. Dba o nią najlepiej jak można, przede wszystkim zabezpieczając przed pożarem, restaurując, organizując ciekawe akcje, jak słynna „Emigracja z Kłępska do Australii”. Świątynię można zwiedzać zgłaszając się - dzięki kamerze przy drzwiach świątyni - do kościelnego. Warto po stokroć!

TU BYŁA KRÓLOWA



Pałac w Wojnowie, nad samym jeziorem Wojnowskim, to dziś szpital dziecięcy. Jednak do końca II wojny światowej mieściła się tu neobarokowa rezydencja - zbudowana w 1910 r. - należąca do książęcego rodu Lippe - Biesterfeld. Książę Bernard ożenił się z holenderską następczynią tronu, Julią, ich córką jest obecna królowa Holandii Beatrix. W 1974 r. książę po raz pierwszy po wojnie odwiedził Wojnowo. Każdego roku chętnie bywają tu turyści holenderscy.

JEDYNA TAKA KARCZMA



Karczma Taberska w Janowcu wabi głównie niepowtarzalnymi imprezami kulturalnymi i swojskim jadłem. Grzechem jest nie spróbować miejscowych „krumskich” potraw (to gwarowe określenie), takich jak pyry z gziką czy kwaśne jeje według Jolanty Taberskiej. Każdy członek rodziny dostaje talerz zupy, zaś na środku stołu gospodarz stawia miskę z pyrami i wszyscy powinni jeść zupę dokładając sobie pyry z jednej miski - opowiada pani Jola.